

PATRYCJA BEDNARSKA
(KRAKÓW)

Poglądy księcia Adama Jerzego Czartoryskiego na sądownictwo angielskie

1. Wprowadzenie; 2. Ustrój i prawo angielskie w rękopisach Adama Jerzego Czartoryskiego; 3. Sądownictwo angielskie w myśli prawnej Czartoryskiego; 4. Poglądy Czartoryskiego zawarte w rękopisie „Sądownictwa w Anglii”; 5. Podsumowanie.

1

Adam Jerzy Czartoryski to postać w historii Polski i Europy znana, wielokrotnie wspominana, osądzana i przy różnych okazjach cytowana, zwłaszcza w sprawach rodzącego się na gruncie polskim ruchu konserwatywnego¹. Już same daty i miejsca jego narodzin i śmierci wskazują na dość burzliwe życie². Urodzony w Warszawie, w ostatnich latach niepodległości odchodzącej do lamusa historii Rzeczypospolitej szlacheckiej, zmarł we Francji na dwa lata przed wybuchem powstania styczniowego³. Pozwala to postrzegać Czartoryskiego jako pogrobowca

¹ Ważniejsze opracowania biograficzne: M. Handelsman, *Adam Czartoryski*, t. I–III, Warszawa 1948–1950; M. Kukiel, *Księżę Adam*, Paryż 1950, Warszawa 1993; J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski 1770–1861*, Warszawa 1994. Prace poświęcone wybranym etapom życia Czartoryskiego: W.H. Zawadzki, *A Man of Honour. Adam Czartoryski as a Statesman of Russia and Poland 1795–1831*, Oxford 1993; M. Kukiel, *Czartoryski and European Unity 1770–1861*, Princeton, NJ, 1955; J. Skowronek, *Antynapoleońskie koncepcje Czartoryskiego*, Warszawa 1969; idem, *Polityka bałkańska Hotelu Lambert (1833–1856)*, Warszawa 1976; H.H. Hahn, *Dyplomacja bez listów uwierzytelniających. Polityka zagraniczna Adama Jerzego Czartoryskiego 1830–1840*, tłum. M. Borkowicz, Warszawa 1987; H. Żaliński, *Poglądy Hotelu Lambert na kształt powstania zbrojnego 1832–1846*, Kraków 1990, A. Cetnarowicz, *Tajna dyplomacja Adama Jerzego Czartoryskiego na Bałkanach. Hotel Lambert a kryzys serbski 1840–1844*, Kraków 1993; J. Pezda *Ludzie i pieniądze. Finanse w działalności księcia Adama Jerzego Czartoryskiego i jego obozu na emigracji w latach 1831–1848*, Kraków 2003.

² Adam Jerzy Czartoryski herbu własnego urodził się 14 stycznia 1770 r. w Warszawie, a zmarł 15 lipca 1861 r. w Montfermeil we Francji.

³ Czartoryskiemu w politycznej karierze przyświecały wzorce ustrojowe „Familii”. Szarzej na temat tego ważnego okresu i stronnictwa zob. Z. Zielińska, *Walka „Familii” o reformę Rzeczypospolitej 1743–1752*, Warszawa 1983.

idei szlacheckiej, naocznego świadka epoki napoleońskiej, w której jego protektor car Aleksander I stał się pogromcą idei stworzenia Królestwa Polskiego w oparciu o Francję. Z innej perspektywy – Czartoryski to demiurg koncepcji Królestwa Kongresowego i jednocześnie bankrut polityczny tej idei, marzyciel i realista, minister i tułacz, arystokrata i wygnaniec. Sam nazywał siebie „błędym rycerzem dyplomacji”⁴. Ostatecznie to postać nietuzinkowa także z racji długowieczności – przeżył prawie stulecie. Stąd też nie może dziwić wielość interpretacji dotyczących epizodów z jego życia.

Sam o sobie pisał na wskroś pesymistycznie w strofach *Barda polskiego*:

Wyzuty z stanu, z ojczyzny, z istnienia,
Obcy dla świata, w nikczemników rządzie,
Bez celu zmierzał wlec życie skazany,
Pożyję w nudach i zginę nieznany...⁵.

Słowa te trafnie oddawały stan ducha polskiego konserwatysty i poza ostatnim cytowanym wersem (Czartoryski był przecież osobą znaną, szanowaną i nazywaną w końcu „królem *de facto*”⁶) miały charakter autobiograficzny.

Spośród wielu aspektów biografii Czartoryskiego stosunkowo mało znany jest jego stosunek do prawa angielskiego – poczynione przez niego uwagi o prawie i systemie *common law* nie wyszły poza obszar rękopisu. On sam ziemię angielską po raz pierwszy odwiedził jesienią 1789 r., kiedy udał się na rekonesans nie tylko do Albionu, ale i do Walii i Szkocji. Anglią był zachwycony, a jej nowinki techniczne, ustrojowe i prawne bardzo go inspirowały. Interesowało go wszystko, co angielskie. Podobno uczęszczał na wykłady w Oxfordzie i w Edynburgu. Notował opinie angielskich parlamentarzystów na temat unowocześnienia prawa wyborczego. Rozumiał dobrze sens dyskusji o poszerzeniu praw wyborczych Murzynów czy też praw wyborczych dla różnych grup społecznych. Te ostatnie próbował wykorzystywać na kontynencie nawet w sprawach uwłaszczenia chłopów, na co zwrócił w literaturze uwagę Jerzy Skowronek⁷.

⁴ Por. K.K. Daszyk, *Adam Jerzy Czartoryski (1770–1861)*, [w:] *Wybitni Polacy XIX wieku. Leksykon biograficzny*, red. T. Gąsowski, Kraków 1998, s. 87.

⁵ A. Czartoryski, *Bard polski 1795 r.*, wyd. J. Kallenbach, Brody 1840, s. 28, w. 275–278.

⁶ Ród Czartoryskich, wywodzący się ze średniej szlachty, dzięki „familijnym” układom zaczął robić oszałamiającą karierę polityczną, a poprzez mariaże znacznie powiększyła się jego fortuna. J. Skowronek (*Adam Jerzy Czartoryski...*, s. 15) uważa, że po śmierci Augusta III tron polski miał przypaść ojcu Adama Jerzego Adamowi Kazimierzowi.

⁷ Problem uwłaszczeniowy był swoistą wizytówką działalności Adama Jerzego Czartoryskiego także w następnych latach. Zob. J. Skowronek, *Od konspiracji do kapitulacji*, Warszawa 1989, s. 71.

Godne podkreślenia jest wykształcenie Adama Jerzego Czartoryskiego, który wśród wykładowców miał głównie cudzoziemców. Wychowywany w domu rodzinnym lub w posiadłościach rodowych, zwłaszcza w Puławach, uczony był przez Niemców, Francuzów Rosjan i Polaków. Istotnie zakres jego wykształcenia był imponujący: znawca tańca, teatru, sztuki, literatury, ale i fechtunku, rysunku, inżynierii, historii i ekonomii. Wszystkie te elementy wykształcenia miały mu się przydać w dalszej karierze politycznej.

2

W Wielkiej Brytanii Czartoryski zderzył się z odmiennym od prawa kontynentalnego systemem *common law* i temat ewentualnej recepcji tego prawa w przyszłej odrodzonej Polsce próbował zgłębić⁸. Rękopis dzieła rozwijającego powyższą problematykę znajduje się w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie⁹. W sumie tematyce prawa angielskiego poświęcił on aż dziewięć prac, z których żadna nie została wydana w całości. Oprócz wspomnianego „Sądownictwa w Anglii” były to: „O prawie po angielsku”¹⁰, „O składzie policji i administracji w Anglii”¹¹, „Raptularz dzieła o procedurze angielskiej”¹², „Succession après la loi”¹³,

⁸ System *common law* jako jeden z pierwszych próbował przybliżyć nauce polskiej Wojciech Maria Bartel. W artykule poświęconym dziejom angielskiego systemu *equity* zwrócił uwagę na wzajemne relacje pomiędzy angielskim prawem sądowym a sądownictwem prawa pospolitego, ustawodawstwem królewskim, parlamentaryzmem i sądem kanclerskim. Zob. idem, *Z dziejów angielskiej equity*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1964, t. XVI, z. 1, s. 341–355.

⁹ „Sądownictwo w Anglii”, ręką Karola Sienkiewicza z uwagami Adama Jerzego Czartoryskiego, Biblioteka Czartoryskich [dalej: BCz], sygn. 6207 IV pol. [1814–1830] (dawna A.D. 154, Ew. 722).

¹⁰ „O prawie po angielsku”. Notatki dotyczące angielskiego prawa, sądownictwa i ustroju, BCz, sygn. 6208 II ang. Czartoryski przedstawił tu syntetyczny obraz ustawodawstwa angielskiego i kwestię instytucji prawnych.

¹¹ „O składzie policji i administracji w Anglii”. Kompilacja prac m.in.: Friedricha Augusta Werncka, Cottu, Thomasa Edlyne Tomlinsa, Williama Blackstone’a, BCz, sygn. 6209 II pol. [1814–1830]. W pracy dominuje spojrzenie na angielskie prawo przez pryzmat ówczesnej administracji i działalności organów ścigania, przy czym nie jest to ujęcie twórcze, a raczej powtarzanie poglądów wyżej wymienionych autorów.

¹² „Raptularz dzieła o procedurze angielskiej”, BCz, sygn. 6210 II ang., franc. [1814–1830]. W tych notatkach Czartoryski zwrócił szczególną uwagę na rozwój procedury angielskiej, w tym także w postaci rytów.

¹³ „Succession après la loi”, BCz, sygn. 6211 I franc. [1790–1830]. Autor starał się tu ukazać socjologiczne i teoretycznoprawne aspekty funkcjonowania prawa angielskiego jako pewnej specyfiki ustawodawczej.

„O prawie”¹⁴, „Noty o prawodawstwie”¹⁵, „O administracji przybocznej”¹⁶, „Droit et philosophie”¹⁷.

Na osobne potraktowanie zasługuje jego rozległa wiedza na temat instytucji prawa angielskiego. Korzystał z dostępnego mu egzemplarza *Prawa kryminalnego angielskiego* pióra Williama Blackstone’a¹⁸. To właśnie Blackstone’owi przypisuje się słynne zdanie na temat domniemania niewinności: „lepiej jest podarować za-służone Zbrodniom kary, niż jednego niewinnego potępić”¹⁹.

3

Czartoryskiego w tematyce sądownictwa angielskiego interesowało wszystko: strony, ich pozycja procesowa, pełnomocnicy stron, wreszcie same sądy. Próbował też zainteresować angielską prasę i polityków sprawami polskimi. W tym celu wysłał do Londynu w różnych okresach (1813–1814) m.in. Juliana Ursyna Niemcewicza, Józefa Sierakowskiego czy Jana Krukowieckiego. Prawdopodobnie wówczas Adam Jerzy Czartoryski napisał „Memoriał przedstawiony gabinetowi angielskiemu na korzyść Polski”. Proponował w nim stworzenie w Polsce agencji angielskiej, dzięki której można by na terenie kraju zaszcześcić idee brytyjskich instytucji prawno-administracyjnych²⁰. Nie sposób dziś ocenić, na ile były to zamierzenia utopijne, a na ile rzeczywiście mogły zaszcześcić „duch demokratyczny” w Rosji i Królestwie Polskim. Sprawa spaliła na panewce, jako że w Anglii niemal w tym samym czasie pojawiła się „grupa Krakowiaków” – osób pochodzących z Galicji

¹⁴ „O prawie”. Notatki o konstytucji, BCz, 6212 II pol. [1814–1830]. Ciekawe spostrzeżenia na temat niespisanej angielskiej konstytucji, tworzenia modelu tejsze i zasad prawnych przez nią stworzonych.

¹⁵ „Noty o prawodawstwie. Wypisy z procedury pruskiej” [1821], „O sądownictwie w Anglii i Francji”, BCz, 6213 II pol. [1814–1830]. Typowe dzieło poglądowo-porównawcze – Czartoryski zestawiał kilka porządków prawa kontynentalnego i porównał je z angielskim.

¹⁶ „O administracji przybocznej”, „Raptularz pisma o administracji przybocznej”, BCz, sygn. 6214 II pol. [1824]. Autor zajął się administracją szczególną i podziałami występującymi w administracji Jego Królewskiej Mości.

¹⁷ „Droit et philosophie”, BCz 6215 III pol., franc. [1824–1842]. Rozdziały: „Loi naturelle”, „Critique d’un ouvrage de droit” i „Loi civile et autres fragmentes” zostały napisane ręką Czartoryskiego, natomiast ostatni artykuł – przez osobę nieznaną. Autor dokonał syntezy prawa naturalnego, krytyki pojawiających się nowych tendencji w prawie i zwrócił szczególną uwagę na rolę prawa cywilnego w kontekście prawa naturalnego.

¹⁸ Por. W. Blackstone, *Prawo kryminalne angielskie*, tłum. X.T. Ostrowski, Warszawa 1786, t. I.

¹⁹ *Ibidem*, s. 15.

²⁰ Por. J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski...*, s. 189.

– którzy w polemicznym tonie na łamach lokalnej prasy uświadamiali Anglikom, „jakoby tylko 50 rodów polskich chciało Polski”, a reszta narodu „woli być z Moskalami”²¹. Rola księcia sprowadzała się do odpierania takich tez i do nakłaniania lorda Roberta Stewarta Castlereagha do stworzenia wolnego Królestwa Polskiego z ustrojem monarchicznym i „jakimś księciem na czele”, w czym tkwiła aluzja do jego osoby. Temat ten został już opracowany w nauce, do szerszego omówienia pozostaje zatem kwestia recepcji prawa angielskiego i instytucji demokracji angielskiej na ziemiach polskich.

4

Czartoryski rozpoczął opis instytucji od przedstawienia głównego typu sądownictwa w Anglii, to jest sądów przysięgłych, składających się z trzech trybunałów liczących po 12 przysięgłych. Co ciekawe, nie nazwał ich „westminsterskimi” a jedynie „głównymi sądami Anglii”²², choć nazwa „sądy westminsterskie” już wówczas funkcjonowała²³. Czartoryski opisał je najpierw od strony personalnej. Jak zauważył, owymi „głównymi sądami” były: Sąd Ławy Królewskiej, Sąd Spraw Pospolitych i Sąd Szachownicy. Sposób powstania tych sądów dość szczegółowo omówił w ostatnim czasie Kazimierz Baran²⁴.

Czartoryski ujął kompetencje tych sądów dość ogólnikowo i chyba nie do końca trafnie. Jego zdaniem

wszystkie te trzy trybunały, chociaż miały osobne Wydziały, teraz trudnią się bez różnicy wszystkimi sprawami; Trybunał jednak Ławy Królewskiej jest uważany za najwyższy między nimi jako szczególnie zajęty utrzymaniem spokojności, to jest poskromieniem, skarceniem, przestępstw kryminalnych, dozoru wszystkich naszych magistratur, jako też korporacji cywilnych²⁵.

Wspomniane „sądy 12 przysięgłych” Czartoryski przyrównał do Sądu Kasacyjnego we Francji²⁶. Chodziło mu o ostateczny, rozstrzygający werdykt w sprawie kasacyjnej i niemożność (w praktyce) odwołania się do jakiegokolwiek wyższego

²¹ *Ibidem*, s. 190.

²² „Sądownictwo w Anglii”, k. 1.

²³ Por. S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. I: X–XVIII w., Kraków 1997, s. 527.

²⁴ Por. K. Baran, *Strony procesowe przed angielskimi sądami karnymi doby Tudorów i wczesnych Stuartów (do roku 1640)*, Kraków 1994, s. 25–29.

²⁵ „Sądownictwo w Anglii”, k. 1.

²⁶ *Ibidem*, k. 2.

sądu²⁷. Stąd przyrównał też jego znaczenie do „Ministerium Sprawiedliwości”²⁸. Sądy te miały od początku – jak zauważył K. Baran – „ekspansjonistyczny charakter”²⁹. Szczególną rolę przy ich omawianiu przypisał Czartoryski urzędowi kanclerskiemu, który sprawować miał „opiekę prawną” nad małoletnimi, „pomieszanymi” (osobami chorymi psychicznie) i bankrutami. Autor nie wyjaśnił jednak szerzej, na czym miałyby ta pomoc polegać. (Wg K. Barana ukształtował się zwyczaj wysyłania z Westminsteru sędziów, którzy w terenie mieli zajmować się spornymi kwestiami – także z zakresu ochrony grup upośledzonych lub mogących być dyskryminowanymi przez angielskie prawo³⁰). Czartoryski nie krył podziwu dla tych sądów:

Godnym jest zastanowienia i niemałym dowodem wydoskonalanego sprostowania [i] uproszczenia sądownictwa, że w Królestwie złożonym z ośmiu milionów ludzi, w którym wysoki stopień cywilizacji i bogactwa musiał stosunki rozmaitych stanów i stąd wypadłe nieporozumienia i przestępstwa do znacznej (mnogiej) służby posunąć, trzynastu sędziów wszystkiemu da radę i wszystko kończy³¹.

Sądy te obradowały w czterech rocznych sesjach: w dniu św. Michała, w dniu św. Hilarego, na Wielkanoc i na uroczystość Trójcy Świętej. By usprawnić ich działanie, podzielono Anglię na sześć obwodów (*circuits*), a te – na hrabstwa, do których zajeżdżali sędziowie w oznaczonych wyżej okresach sesyjnych. Wyjątek stanowił okręg londyński, gdzie sesje sądowe zwoływano częściej³². Dodatkowo, dwa razy w roku, sędziowie objeżdżali powiaty (*countris* [!]): na Wielkanoc i w lecie³³. Wiązało się to, jak udowodnił K. Baran, nie tylko z mnogością spraw, ale i z koniecznością „opóźniania więzień”³⁴.

Następnie w swym rękopisie Czartoryski zajął się omówieniem działalności tzw. sędziów pokoju. Opisując ich pozycję, zauważył, że „urząd ich jest bezpłatny, nadający wiele wzięcia i powagi”³⁵. Byli oni również powoływani przez króla jako

²⁷ Nie wspomina o apelacji, która do końca XIX w. „była obca systemowi angielskiemu”. K. Baran, *Strony procesowe przed angielskimi sądami...*, s. 26.

²⁸ „Sądownictwo w Anglii”, k. 1.

²⁹ „W interesującej nas dziedzinie dało się to odczuć w ekspansji sądownictwa królewskiego, unifikującego prawo i łamiącego zwyczaje miejscowe”. K. Baran, *Strony procesowe przed angielskimi sądami...*, s. 25.

³⁰ *Ibidem*, s. 25–26. Dotyczyło to zarówno sądów karnych, jak i cywilnych.

³¹ „Sądownictwo w Anglii”, k. 1.

³² Zazwyczaj trzy razy w roku, podobnie jak w okręgu Middlesex. *Ibidem*.

³³ *Ibidem*.

³⁴ K. Baran, *Strony procesowe przed angielskimi sądami...*, s. 26.

³⁵ „Sądownictwo w Anglii”, k. 1.

justices of the peace, czyli „strażnicy pokoju”. Zdaniem K. Barana osoby te rzadko kiedy były profesjonalistami, czyli prawnikami w znaczeniu prawa kontynentalnego.

Czartoryski, nie komentując tej kwestii, z dużym wyczuciem pisał o ich kompetencjach: „Sędzia pokoju łączy w sobie obowiązki administracyjne, sądownicze i policyjne, ma sobie poruczone pierwsze kroki procedury kryminalnej”³⁶. Jego zachwyt wzbudzało właśnie owo połączenie funkcji, choć dziś wiadomo, że uprawnienia te dotyczyły spraw błahych, o niewielkim ciężarze gatunkowym. Przemilczał także fakt, że jako laicy sędziowie pokoju korzystali z pomocy osoby znającej prawo, czyli clerka³⁷. Zbierali się cztery razy w roku w każdym hrabstwie na sesje zwane „kwartalnikami”.

Według Czartoryskiego niżej od wspomnianych sądów stały jeszcze: sądy hrabstwa powiatowe (*country courts*), składające się z szeryfa i posiadaczy ziemskich (*freeholders*), sądy dworskie (*courts baron*), odbywające się u dziedzica (*lord of manor*), a które książę przyrównał do sądów dominialnych, wreszcie sądy miejskie, które nazwał targowymi³⁸. Osobno wymienił sądy duchowne, które – oprócz spraw dyscypliny wśród kleru anglikańskiego – miały na celu rozstrzyganie spraw związanych z uznaniem testamentu czy związanych z małżeństwem duchownych. Czartoryski, przedstawiając system sądownictwa angielskiego, omówił także angielskie sądy szczególne, do których zaliczył sąd morski (admiralicji), związany ze sprawami „na morzu zaszłymi a prawami i zwyczajami morskimi zwanymi”³⁹.

Następnie przeszedł do omówienia sposobów działania wymiaru sprawiedliwości. Książę uznał, że od czasów Alfreda Wielkiego zasadami funkcjonowania sądownictwa były szybkość i ekonomia procesowa. Ujął to dość lapidarnie: „sprawiedliwość podchodzi do mieszkania każdego obywatela, a nie [należy] przymuszać go, aby musiał za nią chodzić w dalekie strony”⁴⁰.

12 wspomnianych przez niego sędziów to 12 prawników, których nie można było odwołać. Powodem tego stanu rzeczy była ich – jak to ujął – „dzielność”, a osoby te „na urzędach będące mają nieustannie przed oczyma cnoty i powagę swoich poprzedników”⁴¹. Uznał ich, idąc za głosem angielskiej ulicy, za osoby „moralne”, bezstronne i powszechnie poważane, dla których liczy się dobro człowieka wolnego. Czy tak było faktycznie? Jan Halberda nie jest już tego tak pe-

³⁶ *Ibidem*, k. 3.

³⁷ Zob. K. Baran, *Strony procesowe przed angielskimi sądami...*, s. 26.

³⁸ „Sądownictwo w Anglii”, k. 3–4.

³⁹ *Ibidem*, k. 4.

⁴⁰ *Ibidem*, k. 5.

⁴¹ *Ibidem*.

wien – wskazał błędy popełniane przez sądy angielskie, zwłaszcza w kwestii tzw. rytów⁴². Jednak Czartoryski, być może mając w pamięci negatywne doświadczenia z sądów rosyjskich, uważał sędziów angielskich za osoby cieszące się szerokim autorytetem. Posiadał też wiedzę historyczną o nich. Być może w tej kwestii oparł się na wspomnianym dziele Blackstone’a. W każdym razie dostrzegał ewolucję instytucji sądów od czasów Henryka VIII⁴³.

W swoich uwagach o sądownictwie angielskim szczególnie interesował się sposobem obradowania przysięgłych. Po zakończeniu mowy sędziowskiej przysięgli zwracali się do siebie w celu ustalenia kwestii oczywistych i spornych. Prezes – tak nazwał przewodniczącego składu – winien poznać opinię każdego z przysięgłych co do istoty sporu. To pozwalało mu na dalsze sprawniejsze rozstrzygnięcie w sprawie. W razie różnicy zdań prosił wszystkich o udanie się w osobne miejsce, „do izby”. Podkreślał niemożność kontaktowania się sędziów z żadną ze stron pod rygorem skasowania werdyktu. Stąd na miejsce obrad przysięgli nie mogli zabierać druków, afiszy czy ulotek sugerujących stronniczość⁴⁴.

Bezstronność miała charakter nadrzędny. W tym celu sędziowie otrzymywali spore apanaże pieniężne⁴⁵. Czartoryski wychwycił ten niuans angielskiego wymiaru sprawiedliwości, dość wyraźnie podkreślając, że inne urzędy sądowe były bezpłatne. Kluczowe było jednak zaufanie – jak to określił – „okolicy”: przysięgłym mogła zostać osoba, ciesząca się autorytetem społecznym w miejscu, z którego pochodziła i w którym mieszkała⁴⁶.

Pisząc o systemie prawa angielskiego, Czartoryski wspominał również o historii podziałów administracyjnych, zwracając uwagę na system dziesiętny i setny, istniejący od czasów Alfreda Wielkiego⁴⁷. System ten, gromadzący po dziesięć rodzin, tworzył setnie, a te z kolei wyznaczały stan posiadania hrabstwa. Gmina angielska w praktyce często była tożsama z parafią, a urzędników (tzw. konstabli) obierała

⁴² Błędy tak podstawowe jak pomyłki co do personaliów podsądnego. Zob. J. Halberda, *Historia zobowiązań quasi-kontraktowych w common law*, Kraków 2012, s. 120.

⁴³ „Sądownictwo w Anglii”, k. 6–8.

⁴⁴ *Ibidem*, k. 8.

⁴⁵ *Ibidem*, k. 9.

⁴⁶ Pewien wyjątek stanowili sędziowie zwani „asyzalnymi” (*commissioners of nisi prius*), którzy występowali w imieniu króla i darzeni byli autorytetem poddanych jako jego przedstawiciele. Por. J. Halberda, *op. cit.*, s. 74.

⁴⁷ Przemilczał jednak wiele kwestii pobocznych, związanych z rozwojem samorządu terytorialnego Anglii na przełomie wieków. W polskiej literaturze temat ten podjął W. Zakrzewski w artykule *Upadek angielskiego samorządu terytorialnego*, „Państwo i Prawo” 1954, nr 6, s. 955–990. Autor tematykę tę zakończył na czasach sobie współczesnych; zwrócił uwagę na mało demokratyczny charakter tych struktur.

spośród właścicieli ziemi⁴⁸. Czartoryski przyrównał ich do polskich przysiężników miejskich, część – do wójtów gminy⁴⁹. Do zadań konstabla w czasach Czartoryskiego należał jeszcze kwaterunek wojskowy, zbieranie podatków i oddawanie ich podskarbiemu hrabstwa oraz zdawanie rachunku sędziom pokoju na zjazdach kwaterunkowych. Wprawdzie książę nie zwrócił uwagi na wzajemne podporządkowanie działań administracji i władzy sądowniczej, ale to stwierdzenie narzuca się samo. Pojawia się pytanie, z czego to podporządkowanie wynikało. Odpowiedź przynosi samo prawo angielskie. Otóż konstablowie pełnili funkcje „szeryfów”, czy precyzyjniej – strażników pokoju w hrabstwie. Należało do nich „alokowanie spokoju” w okolicy, czyli utrzymywanie spokoju, kontrola przestrzegania prawa (np. zakazu pracy w niedziele i święta), zapobieganie przestępstwom, walka z plagą pijaństwa, z nieobyczajnością, z paserstwem, a nawet z używaniem wulgaryzmów. Tropili osoby roznoszące podejrzanе druki, nielegalne książki, wyszukiwali meliny, likwidowali nielegalny hazard. Dziś nie sposób widzieć w nich tylko urzędników administracji – pełnili funkcje prohibicyjne, policyjne, prewencyjne, porządkowe, a właściwie także najprostsze funkcje sądowe, skoro na wezwanie mieszkańców zobligowani byli do wprowadzenia natychmiastowego pokoju. Z tym ostatnim stwierdzeniem można rzecz jasna polemizować. Dotyczy bowiem tylko przypadku, w którym osoba naruszająca spokój podporządkowywała się poleceniom konstabla. W razie odmowy miał on obowiązek doprowadzić ją do sędziego pokoju. Oznaczało to w praktyce wzmocnienie władzy policyjnej. Konstabl mógł wejść na teren posesji za ukrywającym się zbrodniarzem, powinien także udzielić niezbędnej pomocy osobie pokrzywdzonej (choćaby przez zebranie środków dowodowych)⁵⁰.

⁴⁸ Zdaniem J. Halberdy wynikało to z faktu niedookreślonych kompetencji Kościoła względem władzy. Kościół, uczestnicząc w sporze o inwestyturę, uważał za swą powinność rozstrzygnięcie wielu spraw należących pozornie do władzy świeckiej, jak chociażby składanie przysięg podczas posiedzeń sądowych i ich nadużywanie. Powoływał się na możliwość wystąpienia grzechu w razie krzywoprzysięstwa, a zatem na konieczność rozstrzygnięcia sprawy przez Kościół. Zob. Jan Halberda, *op. cit.*, s. 65.

⁴⁹ K. Baran dostrzegł ścisły związek pomiędzy podziałem administracyjnym na parafie a tworzeniem rady przysięgłych. Listę osób kwalifikujących się na przysięgłych (kandydatów) proboszcz przybijał na drzwiach kościoła. Lista ta – po ocenie społecznej (każdy mógł się z nią zapoznać i wnieść zarzuty) – była podstawą sporządzenia przez sędziów pokoju listy okręgowej, którą przedkładał sędzia na sesji kwartalnej. Zob. K. Baran, *Strony procesowe przed angielskimi sądami...*, s. 73.

⁵⁰ Prawie zawsze pytano oskarżonego, według jakiego prawa chce być sądzony: „Culprit how will you be tried?”, na co odpowiadał „By God and my country [przez Boga i okolicę]”. Zob. K. Baran, *Strony procesowe przed angielskimi sądami...*, s. 72.

Konstablowie utrzymywali także porządek podczas egzekucji wyroków sądowych oraz posiedzeń sądu przysięgłych czy pokoju. W zasadzie powinni także donieść urzędnikowi zwanemu koronerem o każdej podejrzanej śmierci w hrabstwie⁵¹. Konstabl sprawował więc więcej funkcji niż jakikolwiek jego odpowiednik na kontynencie. Moim zdaniem przypominał on także staropolskiego woźnego sądowego⁵², jako że dbał o sprawny przebieg rozpraw i w razie nerozejścia się tłumu po godzinie od ogłoszenia wyroku był uprawniony do użycia siły⁵³. W kwestii więziennictwa Czartoryski zauważył, że w Anglii rolą konstabla była też „piecza nad ciałem” oskarżonego, a później skazanego przestępcy oraz zapewnienie należytego dozoru⁵⁴.

Trudny urząd konstabla nie był jednak pozbawiony społecznego splendoru. W zasadzie tylko niewielu podmiotom wypadało odmówić jego przyjęcia. Konstablami mogli zostać: lekarze, aptekarze, adwokaci, służący członków parlamentu, sędziowie pokoju, aldermanowie (w Londynie), księża czy żołnierze. Urzędnicy ci próbowali ograniczyć w maksymalny sposób uprawnienia kanclerskie⁵⁵.

Wszyscy konstablowie mieli składać przysięgi urzędnicze przed sędziami pokoju, a ich wybór spośród członków lokalnej społeczności miał budzić powszechne zaufanie. Zakazywano pełnienia tej funkcji alkoholikom, karczmarzom, analfabetom, kalekom, osobom „słabego zdrowia” oraz „niemiejscowym”. W 1792 r. w Anglii było 213 konstabli⁵⁶; w następnych dziesięcioleciach liczba ta sukcesywnie wzrastała. Z powyższego opisu wynika, że wiedza księcia na temat urzędnika konstabla była obszerna.

Omawiając podział administracyjny Kościoła anglikańskiego, Czartoryski zwrócił uwagę na urzędników zwanych *church wardens*. Byli to dwaj urzędnicy w każdej parafii – jednego wybierali parafianie, drugiego – proboszcz⁵⁷. Pełnili

⁵¹ O instytucji koronera por. też S. Waltoś, *Proces karny. Zarys systemu*, Warszawa 2002, s. 96–97. Według tego autora koronerem mogła zostać osoba w randze barystera, solicytora lub lekarza (wymagana była pięcioletnia praktyka w jednym z tych zawodów). Tzw. sąd koronera był sądem ustalającym fakty i nic ponadto. Zawsze działał pod kontrolą ławy przysięgłych.

⁵² Na temat tej instytucji por. Z. Rymaszewski, *Woźny sądowy. Z badań nad organizacją sądów prawa polskiego w średniowieczu*, Warszawa 2008.

⁵³ „Sądownictwo w Anglii”, k. 12.

⁵⁴ Pod tym pojęciem rozumiano nadzór nad strażnikami więziennymi i kontrolę trzeźwości pośród nich. *Ibidem*, k. 14.

⁵⁵ Por. W.M. Bartel, *op. cit.*, s. 343–345. Wzmocnienie władzy po okresie chaosu spowodowanego Wojną Dwóch Róż próbowali wprowadzić pierwsi Stuartowie, lansując hasło o prawie kanclerskim jako powszechnie obowiązującym prawie Anglii. *Ibidem*, s. 346.

⁵⁶ „Sądownictwo w Anglii”, k. 17.

⁵⁷ O roli duchowieństwa w angielskim sądownictwie por. K. Baran, *Kilka uwag na temat dobrodziejstwa kleru w dawnej angielskiej procedurze karnej*, [w:] *Dziedzictwo prawne XX wieku*.

funkcje notariuszy, prowadzili księgi stanu cywilnego, do nich obowiązków należały też czynności porządkowe w parafii. Porównywanie ich z polskim popularnym jeszcze dziś kościelnym nie może mieć zastosowania, jako że ich funkcje były znacznie bardziej rozbudowane. Również i oni byli podporządkowani sędziom pokoju, a po 15 dniach od zakończenia urzędowania mieli ze swej działalności złożyć im stosowny raport⁵⁸.

W sprawach administracji miejskiej Czartoryski podkreślił różnorodność zarówno nazewnictwa, jak i funkcji urzędników. Wymienił różne nazwy naczelników gmin, jak bajlif, „woyt” (wójt), mer w Londynie i Yorku, burmistrz⁵⁹. Mieszkańcy wybierali ich w sposób demokratyczny na okres jednego roku, podobnie jak ławników miejskich. Sprawowanie pozostałych funkcji urzędniczych nie było ograniczone czasowo.

Następnie książę opisał działalność struktur miejskich. Nie będą tu szerzej omawiane, sam Czartoryski zresztą też nie przedstawiał ich szczegółowo⁶⁰. Zainteresowali go *surveyors of the high ways*, którzy pod względem zajęć przypominali dozorców dróg, a w Galicji tego okresu – dróżników. Dbali o należyty stan dróg, a podczas budowy o to, by pamiętać o dostatecznej ich szerokości⁶¹. Do wspomnianych obowiązków należało także utrzymanie mostów na niektórych rzekach Anglii. By podjąć tym obowiązkom, mogli korzystać z pomocy fizycznej mieszkańców parafii w przedziale wiekowym od 15 do 60 lat. Ich kompetencje obejmowały także możliwość karania za przestępstwa drogowe mniejszej rangi.

Czartoryski uważał Anglię za kraj „społecznego drylu”⁶². Imponowała więc mu instytucja sędziów pokoju⁶³, których zadaniem było dbanie o zachowanie miru publicznego i zabezpieczenie społeczeństwa przed „burzliwymi ludźmi”. Za panowania Elżbiety I kompetencje tych sądów zostały znacznie powiększone. W czasach

Księga pamiątkowa z okazji 150-lecia Towarzystwa Biblioteki Słuchaczy Prawa UJ, Kraków 2001, s. 107–112.

⁵⁸ „Sądownictwo w Anglii”, k. 21.

⁵⁹ Nie pokusił się jednak o porównanie tych podziałów chociażby do ustawodawstwa w Polsce czy we Francji, mimo że i jedno, i drugie znał bardzo dobrze.

⁶⁰ Więcej na ten temat zob. J. Halberda, *op. cit.*, s. 64.

⁶¹ „Sądownictwo w Anglii”, k. 23. Szerokość drogi powinna wynosić od 20 do 30 stóp.

⁶² Porządek prawny, ustrojowy i społeczny ówczesnej Anglii był już przedmiotem wielu analiz. Najnowsza w: A. Dziadzio, *Powszechna historia prawa*, Warszawa 2008, s. 165–192. Powodzenie systemu władzy sądowniczej, autorytet i powszechne zrozumienie dla niej oparte było na przesłankach moralnych, a nie prawnych, co dawało rękojmię zasadzie słuszności i poczuciu ludzkiej sprawiedliwości, opartej na prawie naturalnym. *Ibidem*, s. 175.

⁶³ Na ten temat szerzej zob. L. Page, *Justices of the peace*, London 1957. Instytucja ta znana jest co najmniej od 1264 r. Por. S. Waltoś, *op. cit.*, s. 92.

Jerzego II wprowadzono cenzus majątkowy, w myśl którego nie mógł zostać sędzią pokoju ten, kto by nie miał 100 funtów szterlingów czystego dochodu. Cenzus ten Czartoryski uzasadniał zgodnie z tezą Hotelu Lambert – *noblesse oblige* – a zatem że „człowiek majątny jest pospolicie lepiej wychowany, że ma więcej delikatności, którą wyższa edukacja daje i że jest mniej wystawiony na mniej pokuszeń”⁶⁴. Majętność sędziego pokoju miała dawać gwarancję jego uczciwości⁶⁵. Po nominacji nowego sędziego starszy sędzia pokoju odbierał od niego stosowną przysięgę⁶⁶. Musiał on też na wezwanie, chociażby króla, udowodnić swoją pozycję majątkową. Sędziego pokoju nie można było łatwo usunąć – jego pracę kończyła śmierć, a innych przypadkach – prawie wyłącznie reskrypt królewski. Ten ostatni był gwarantem dobrego sprawowania sędziów, co Czartoryski – przeciwnik nieusuwalności urzędników – szczególnie podkreślił. W czasie pobytu księcia w Anglii istniały 94 komisje pokoju, a w 1796 r. urzędowało w tym państwie 2351 sędziów pokoju, co jest liczbą znaczącą⁶⁷. Uprawnienia sędziów pokoju były szerokie. Orzekali w sprawach: miar i wag, włóczęgów, przestępstw dotyczących zajęcia cudzego gruntu, zapłaty za wykonaną pracę, w manufakturach, o ojcostwo, zezwoleń na wyszynk i na działalność gospodarczą (np. ustanowienie garbarni), prowadzenia rzemiosł powodujących hałas. Osobno wymieniono zagadnienia związane z produkcją przemysłową (sprzedaż towarów uszkodzonych, niepełnowartościowych płodów rolnych, zalewanie łąk, łowienie ryb, leśnictwo, polowania, podział wspólnej własności, sprawy urządzeń fabrycznych, kopalni, ustalenie nagród za uprawę lnu i konopi), a także „wybieranie” podatków publicznych, udział w administracji militarnej (w tym sprawy transportu wojskowego, żołdu, furazu, kradzieży sprzętu i dezercji wśród żołnierzy), zawiadywanie własnością hrabstwa, dozór nad więzieniami i domami poprawy⁶⁸.

Przywódca Hotelu Lambert wspominał także o uprawnieniach, których sędziowie pokoju nie posiadali. Wymienił kompetencje, które na kontynencie należały do straży ogniowej, policji epidemiologicznej i organów sanitarnych odpowiedzialnych za przestrzeganie higieny w handlu spożywczym i za zdrowie więźniów.

Sędziowie pokoju orzekali pojedynczo albo w dwójkę, co nazywano małymi zjazdami (*petty sessions*), które odbywały się w miejscach targowych i małych miasteczkach, na zjazdach kwartałowych (*general quarterly sessions*), które odbywały

⁶⁴ „Sądownictwo w Anglii”, k. 25.

⁶⁵ L. Page, *op. cit.*, s. 19–20.

⁶⁶ Skład sądu był co do zasady trzyosobowy, choć formalnie wystarczył skład dwóch osób. Por. S. Waltoś, *op. cit.*, s. 92.

⁶⁷ „Sądownictwo w Anglii”, k. 29.

⁶⁸ *Ibidem*, k. 33.

się cztery razy w roku: na św. Tomasza, na św. Michała, na święto Objawienia Pańskiego oraz na Wielkanoc.

Dalej Czartoryski zauważył, że żaden sędzia pokoju nie ma pierwszeństwa względem drugiego, że ich uprawnienia wynikają z mocy uchwał parlamentu, że obowiązuje ekonomia procesowa, szybkość i jawność postępowania.

Ciekawe są zapiski Czartoryskiego dotyczące poszczególnych dni sądowych. W niektórych miastach, jak Manchester, sądy zbierały się w środę, w innych – w sobotę. Są to jednak kwestie zbyt szczegółowe, by zajmować się nimi w niniejszym opracowaniu. Świadczą jednak o dużej znajomości prawa i sądownictwa angielskiego przez twórcę Hotelu Lambert.

Przy omawianiu wspomnianych instytucji Czartoryski rzadko zdobywał się na własną refleksję, co może oznaczać, że zgadzał się z przedstawianymi rozwiązaniami – np. gdy podawał sposób wszczynania sesji (wokanda) poprzez trzykrotne wezwanie stron do stawania przed sędziami pokoju lub wspominał o apelacji od wyroków sądu. Opisując ławy (małą i wielką), porównywał je do rozwiązań znanych z Królestwa Polskiego: „Wielkie Jury, które można by przyrównać do naszej rady obywatelskiej”⁶⁹. Procedury wszczęcia i prowadzenia procesu angielskiego zostały przedstawione przez współczesnych uczonych, chociażby cytowanego już K. Barana czy J. Halberdę, nie będą tu zatem szczegółowo omawiane. Warto zaznaczyć jedynie, że Czartoryski zwrócił uwagę na wpłacanie wadium od zaskarżonej sprawy, sposób rozstrzygania zażaleń, techniczny sposób spisywania zeznań, tworzenie protokołu sądowego, ustalenie kosztów sądowych i sposobu ich pokrycia⁷⁰. Przedmiotem głębszych rozważań księcia stały się sprawy ścigania przestępstw – podkreślił możliwość domagania się tego przez każdego obywatela, a nie tylko przez ofiarę. (Zbrodnie, które rzecz jasna ścigane przez państwo). Rozwiązanie to spodobało się księciu Adamowi, zwłaszcza kiedy porównał je z prawem francuskim, które też znał z racji swego pobytu w tym kraju. Ściganie przez Ministerium Sprawiedliwości przestępstw pospolitych jego zdaniem prowadzić mogło do opieszałości i nadużyć⁷¹. W kwestii zatrzymania autor stwierdził, że dokonać go mogli sędziowie pokoju, jeśli wykroczenie nastąpiło w ich obecności. Dalej uczynić to mogli szeryf i koroner, którzy mieli prawo zatrzymać każdego zbrodniarza w granicach hrabstwa, a konstable – w swoim obwodzie. Co ciekawe, w przypadku zbrodniarza przyłapanego na gorącym uczynku urzędnicy mogli wejść do jego domu, aresztować go, a nawet zabić⁷². Przykład ten daleki jest od potocznego wy-

⁶⁹ *Ibidem*, k. 79.

⁷⁰ *Ibidem*, k. 36–47.

⁷¹ *Ibidem*, k. 47–49.

⁷² *Ibidem*, k. 52.

obrażenia Anglii jako strażniczki wolności osobistej każdego poddanego. Czartoryski podkreślił także, że nawet wartownik (*watchman*) mógł aresztować włóczęgów i oddać ich pod straż do następnego dnia. Było to działanie profilaktyczne, dyktowane jedynie możliwością popełnienia czynu zabronionego.

Osoby, które przyłapały sprawcę na popełnieniu przestępstwa w razie udowodnienia mu winy mogły liczyć na 40 funtów nagrody od szeryfa. Ponadto miały prawo do zabrania koni, pieniędzy i sprzętów należących do złoczyńcy. Przestępca złapany na gorącym uczynku był sądzony zgodnie z zasadą szybkości procesu: stawiono go przed sądem, a oskarżyciel wraz ze swoim pełnomocnikiem (*attorney*) żądali ukarania sprawcy. Sąd pokoju decydował o aresztowaniu (ściślej – zatrzymaniu oskarżonego) i następnego dnia wydawał rozstrzygnięcie, względnie – z braku dostatecznych dowodów – sprawę kierował na kolejne posiedzenie, rozstrzygające kwestię dalszego aresztu dla oskarżonego⁷³. Oskarżony mógł zostać zwolniony z tego środka zapobiegawczego jedynie na drodze poręczenia, chyba że został złapany na gorącym uczynku, sprawa dotyczyła w szczególności zbrodni zdrady (*treason*), ucieczki z więzienia, podpalenia, ciężkiego przestępstwa czy zbrodni ciężkiej (*felony*). W takich przypadkach sędzia wydawał dokument zwany *warrent*, w którym przedstawiał przyczyny uwięzienia, co potwierdzał pieczęcią i własnym podpisem. Aresztowanie, co podkreślił w swym wywodzie Czartoryski, jest tylko środkiem zapobiegawczym i w prawie angielskim nie było traktowane jak kara. Stąd też nie wiązało się z dodatkowymi obciążeniami i surowością. Sąd pokoju musiał również zdecydować o właściwości sądu zdolnego do rozstrzygnięcia sprawy. Oskarżyciel wraz ze świadkami wpłacał wadium, które przepadało w razie niestawienia się przez nich w sądzie.

Szczegóły związane z kategoryzacją poszczególnych przestępstw nie interesowały Czartoryskiego. Wiele wskazuje na to, iż uznał on ich powszechną znajomość w Polsce za sprawą tłumaczenia dzieła Blackstone'a⁷⁴. W przedstawionej tu

⁷³ *Ibidem*, k. 53.

⁷⁴ W polskim tłumaczeniu *Prawa kryminalnego angielskiego* Williama Blackstone'a podano następujące związane z tym kwestie: naturę zbrodni i kar za nie przepisanych, osoby sprawców przestępstw i przypisanie im zamiaru „złej woli”, przywództwo w grupie przestępczej, czyli – jak to zostało ujęte – „dowództwo zbrodni”, przestępstwa przeciwko religii i sprawy kacerstwa, przestępczość przeciwko prawom narodów (tu tłumacz dodał własny komentarz o Polsce w dobie narodowej niewoli), przestępstwa zdrady ojczyzny, króla, obrazy majestatu, różne rodzaje felonii, przestępstwa dotyczące supremacji, czyli pierwszeństwa Kościoła anglikańskiego, czyny zabronione związane z pogardą dla osoby króla i rządu angielskiego, przestępstwa przeciwko porządkowi powszechnemu i spokojności powszechnej, czyny zagrażające wolności handlu, przestępstwa zagrażające porządkowi publicznemu i występki przeciwko policji. Osobno potraktowano też zabójstwa, nietykalność osobistą, przestępstwa naruszające mir domowy i kra- dzieże.

materii sądownictwa angielskiego znajomość dzieła Blackstone'a, dotycząca prawa karnego Anglii, nie była mu potrzebna, a pewne uwagi tego angielskiego prawnika, kierowane pod adresem rady przysięgłych, niewystarczające dla zainteresowań Czartoryskiego⁷⁵.

Sądy w Anglii składały się z wielkiej i małej ławy oraz ławy dla spraw cywilnych. Pierwsza (*grand jury*) składała się z 23 osób, a jej celem było zbadanie sprawy pod kątem zasadności aktu oskarżenia: sprawdzenie, czy sprawa w ogóle nadaje się do rozstrzygnięcia na drodze sądowej. Czynności te – jak wiadomo – na kontynencie pełni przewodniczący wydziału. W razie otrzymania odpowiedzi twierdzącej, należało sprawę skierować pod właściwe obrady sądu, czyli małej ławy (*petite jury*), która orzekała w oparciu o zasady kontradiktoryjności, jawności, ustności, bezpośredniości dowodów czy społecznego czynnika w orzekaniu. Wydawała werdykt co do winy oskarżonego. Jej skład stanowiło 12 ławników⁷⁶. Ława do spraw cywilnych wydawała orzeczenia o istniejącym stanie sprawy, a na podstawie tych ustaleń sędziowie zawodowi wydawali wyrok.

Czartoryski przedstawił też kwestię pełnomocników w sądzie (nie było to przedmiotem jego szerszych rozważań). Pełnomocnicy (*attorneys*) mogli ścigać sądownie/oskarżać (*prosecute*) lub bronić (*defend*) tylko w sprawach cywilnych w wypadku nieobecności stron procesu. Nie dotyczyło to osób niesprawnych umysłowo (*idiots*), które musiały stawić się osobiście, zaś sędziowie byli zobowiązani zadbać o ich prawa. Pełnomocnik musiał zostać sprawdzony przez sędziów (*judges*) i wówczas, jeśli „jest uczciwy i wykształcony, zostaje zaakceptowany i zaprzysiężony przed danym sądem”⁷⁷. Tzw. *sergeants-at-law* byli zobowiązani pod przysięgą do wykonywania obowiązków względem swoich klientów. Adwokaci (*barristers*) powinni być zobowiązani w taki sam sposób, chociaż działanie na korzyść klienta leżało w ich własnym interesie⁷⁸.

5

Podsumowując powyższe ustalenia, podkreślić należy ogrom wiedzy Czartoryskiego na temat angielskiego sądownictwa i ustawodawstwa. Na tle współczesnych badań (np. K. Barana, J. Halberdy) jego orientację w przedmiotowej materii należy

⁷⁵ Por. chociażby uwagi na temat kradzieży w kontekście orzecznictwa przysięgłych. W. Blackstone, *op. cit.*, s. 326.

⁷⁶ „Sądownictwo w Anglii”, k. 58–59, 61.

⁷⁷ W praktyce wybierały ich sądy. Dotyczyło to także solicytorów. Por. S. Waltoś, *op. cit.*, s. 92.

⁷⁸ Tematu tego Czartoryski także nie zgłębił. Tymczasem w prawie angielskim występują nie tylko barysterowie (w sprawach o dużym ciężarze gatunkowym), ale i solicytorzy. Por. S. Waltoś, *op. cit.*, s. 96.

ocenić wysoko. Nie tylko bowiem książę znał instytucje ustrojowe sądownictwa angielskiego, ale też potrafił je scharakteryzować, a w niektórych przypadkach – także porównać z innymi znanymi mu instytucjami systemu kontynentalnego: w Królestwie Polskim, w Rosji czy we Francji. Jeszcze dziś wiele z tematów związanych z kulturą prawną przedstawioną w twórczości Czartoryskiego należałoby zbadać i odpowiednio ocenić. Niniejsza praca ukazuje zaledwie fragment ogromnej spuścizny tak przecież nietuzinkowego męża stanu. Czartoryski do wielu swoich ustaleń dochodził, korzystając bezpośrednio ze źródeł angielskich, nie opierając się bynajmniej na polskich tłumaczeniach, jak chociażby w kontekście współczesnego mu tłumaczenia *Prawa kryminalnego angielskiego* Williama Blackstone’a. To dodatkowy walor tej spuścizny naukowej „króla *de facto*” polskiej emigracji. Myśl polityczna Adama Jerzego Czartoryskiego wciąż jeszcze nie jest do końca zgłębiona i poznana. Zachowane rękopisy jego prac, przechowywane w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie, czekają na osobne opracowanie.